

Denon CEOL RCD-8N

TEST



Logo CEOL kojarzy się ze słowem „cool”. Jego pochodzenie jest jednak inne: w języku szkockim oznacza muzykę. Taki był zamysł projektantów RCD-8N, nazywanego w materiałach firmowych „Network CD Receiver”. Ma to być łatwy w użyciu, wszechstronny system dla ludzi, którym zależy na dobrej jakości dźwięku, służącego muzyce.

RCD-8N integruje odtwarzacz CD, odtwarzacz plików audio, radio FM i internetowe oraz wzmacniacz stereofoniczny. Wbudowano w niego także stację dokującą dla iPod'a lub iPhone'a; ma ona 30-pinowy styk, co oznacza, że nie będzie potrzebny specjalny adapter dla iPhone'a 5. Po „uśpieniu” Denona urządzenie w stacji jest automatycznie ładowane, czego w poprzedniej wersji CEOL-α, w modelu RCD-7N, jeszcze nie było. Sekcja cyfrowa może odtwarzać pliki z zewnętrznego dysku przez kabel (LAN) lub bezprzewodowo (Wi-Fi), a także przez protokół AirPlay, umożliwiający bezprzewodowe odtwarzanie plików z dowolnego urządzenia firmy Apple, w tym komputerów z systemem operacyjnym iOS. W wersji 7N był to upgrade dostępny osobno. Działanie Wi-Fi poprawiono przez dwie aplikacje: „Diversity” oraz „Wi-Fi Multi Media”. W pierwszej zastosowano dwie anteny, poprawiające odbiór sygnału, a druga pozwala na ustawienie nadajników sygnału bezprzewodowego według priorytetów, ograniczając zakłócenia. Certyfikat DLNA 1.5 gwarantuje bezproblemowe łączenie się z dyskami NAS, co mogę potwierdzić: Denon odszukał mój serwer i grał z niego muzykę bez żadnych przeszkód.

Największą różnicę pomiędzy poprzednią i nową wersją widać w specyfikacji dotyczącej odtwarzanych formatów. Poprzednio WAV i FLAC były limitowane do 96 kHz, niedostępny był też tryb „gapless”, teraz jest obecny. Odtworzymy pliki WAV i FLAC 24/192. Denonem sterujemy z przedniej ścianki, pilotem lub z tabletu, poprzez aplikację Denon Remote App.

Koncepcja i wygląd sytemu CEOL jest podobna jak bratniego Marantz M-CR610. Sygnał jest w nim prowadzony od początku do końca w cyfrowej formie. Są też różnice, pokazujące, do kogo dany system jest skierowany; Denon miałby przyciągnąć ludzi z audio mniej związanych, a chcących mieć w domu markowy, zintegrowany system.

Front jest przejrzysty, a urządzenie łatwe w obsłudze. Pod wąską szufladą na płyty CD znajduje się wyświetlacz OLED – czytelny i ładny. Najważniejsze informacje są na nim wyróżnione wielkością. Przy odtwarzaniu radia internetowego lub plików zmagazynowanych w zewnętrznej pamięci, zostaną wyświetlone tytuły utworów oraz płyt. W przypadku plików Denon wyświetla ich nazwę. Po prawej stronie umieszczono zestaw przycisków w formie kółka i guzika w centrum, obsługujących zarówno transport CD, jak i menu. Pod nimi mamy dwa przyciski zmieniające siłę głosu, a poniżej dwa gniazda typu mini-jack: jedno to wejście dla liniowego sygnału, np. z przenośnego urządzenia grającego, a drugie to wyjście słuchawkowe. Po przeciwnej stronie szuflady mamy wybór źródła oraz przycisk zasilania. Przy dolnej krawędzi widać gniazdo USB, do którego możemy podłączyć niewielki dysk twardy albo pendrajw.

Jest tu jeszcze możliwość, której nie ma w Marantz, a może ona być dla wielu użytkowników kluczowa: na górnej ściance, pod uchylaną klapką ukryto port dla urządzeń Apple: iPod'a lub iPhone'a. Wpięte tam urządzenie jest ustawione tak, że widać jego wyświetlacz.

Tylna ścianka wygląda na prostszą niż w Marantz, przede wszystkim dlatego, że mamy tu pojedyncze wyjścia głośnikowe i klasyczne gniazdo na antenę radiową FM 75 Ω; nie ma też stereofonicznego wyjścia z przedwzmacniacza. Zachowano natomiast analogowe wejścia liniowe (dwie pary), wyjście dla aktywnego subwoofera, cyfrowe wejście optyczne oraz gniazdo LAN. Denon z siecią domową można połączyć albo kablem, albo bezprzewodowo (WLAN). Pilot zdalnego sterowania to RC-1174, identyczny jak w Marantz.

Niemal cały układ znalazł się na jednej, dużej, drukowanej płytce – są tu i wejścia analogowe z przedwzmacniaczem, i sterowanie transportem, i końcówki mocy. Te ostatnie pracują w klasie D, dlatego właściwie nie ma w środku radiatorów. Wyjątkiem jest nieduży „jeżyk” na modulatorze.



Do Ceola możemy podłączyć dwa źródła analogowe i jedno cyfrowe.

Na wyjściu pracują cewki rdzeniowe, nawinięte drutem OFC. Jedynie moduły LAN i WLAN (firmy SMCS), a także mały tuner FM, znalazły się na osobnych płytkach. Pomimo przejrzystej budowy nie widać, z jakiego przetwornika cyfrowo-analogowego skorzystano: nalutowano go powierzchniowo pod spodem płytki, której nie udało mi się odkręcić. Wiadomo jednak, że zanim trafi do niego sygnał cyfrowy, jest on najpierw wybierany w układzie Burr Brown PCM9211, stosowanym także w odtwarzaczu SACD DCD-2020AE Denona. Transport wygląda jak CD-ROM-y firmy ASA Tech; ma plastikową ramę, ale stalowy wózek optyki, odsprężniony za pomocą sprężynek.

Z boku, za stalowym ekranem, umieszczono w pionie rozbudowany zasilacz impulsowy. Ma kilka uzwojeń wtórnych i dobre stabilizowanie oraz filtrowanie napięcia. To nie jest pseudozasilacz, jakich pełno w urządzeniach audio z podstawowego przedziału cenowego.



Napęd CD-ROM jest identyczny, jak w Marantz. Inaczej jednak zaaranżowano pozostałe układy i zastosowano inny wzmacniacz końcowy, choć ten także pracuje w klasie D.

Podstawowym sposobem łączenia Denona z siecią internetową powinien być LAN; jeżeli jednak odtwarzamy pliki z dysku twardego podłączonego przez wejście USB, to do odtwarzania radia internetowego wystarczy WLAN.

Denon, jako jedyny w tym teście, ma dock dla iPod/iPhone'a. To od razu poszerza krąg jego odbiorców.



— R E K L A M A —

Laboratorium Denon CEOL RCD-8N

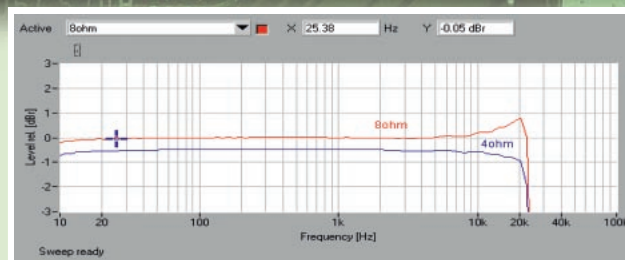
Moc przy 8 Ω wynosi 51 W (pojedynczy kanałysterowany) oraz 2 x 49 W, wyjątkowo dziarsko „maluch” radzi sobie z 4-omowymi obciążeniami, dostarczając aż 100 W przy jednym kanaleysterowanym i 2 x 73 W (tutaj ograniczenie wprowadza już zasilacz). Czułość dla wejść analogowych jest tylko minimalnie niższa względem 200 mV standardu – 0,22 V.

Denon cierpi, niestety, na wysoki poziom szumów, S/N wynosi tylko 72 dB, a dynamika sięga ledwie do 88 dB.

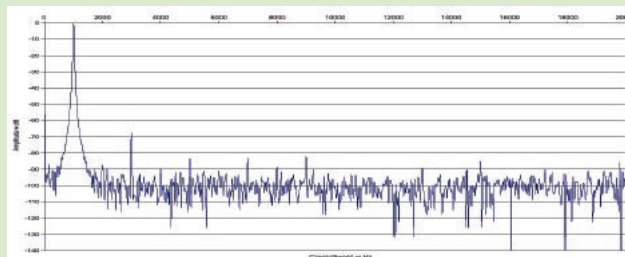
Pasma przenoszenia (rys.1) dla 8 omów to niemal kopia Marantza, idealne niskie częstotliwości, wzbudzenie przy ok. 20 kHz i następujący po nim gwałtowny spadek. W tym przypadku możemy również obserwować zachowanie przy 4 Ω , nie ma już tendencji do wzbudzania, co potwierdza kalibrację filtrów wyjściowych do 4-omowej impedancji, ale sygnały powyżej 22 kHz są, tak czy inaczej, tłumione przez filtry wyjściowe.

W spektrum zniekształceń (rys. 2), tak jak u Marantza, pierwszoplanową rolę grają nieparzyste, najsilniejsza trzecia ma poziom -68 dB, kolejne nie przekraczają wprawdzie -80 dB, ale powyżej -90 dB leżą jeszcze piąta, siódma, dziewiąta i piętnasta.

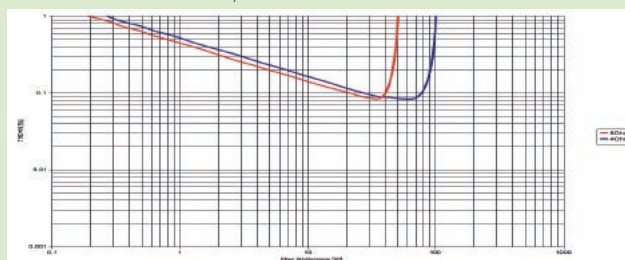
Wysoki współczynnik THD+N na rys. 3. jest także pochodną poziomu szumów.



Rys. 1 Pasma przenoszenia



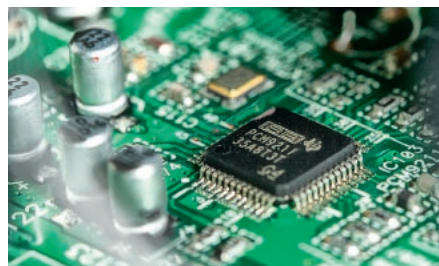
Rys. 2 Zniekształcenia harmoniczne



Rys. 3 Moc

ODSŁUCH

Widząc małe systemy, takie jak ten, nie bierzemy ich pod uwagę, myśląc o zakupie podstawowego zestawu. W znakomitej większości przypadków będziemy mieli rację, ale Denon podszedł do tematu bardzo pryncypialnie. Ceol RCD-8N grał niezwykle serio, i tym razem nie oznacza to tylko energetyczności, lecz dojrzałość obejmującą więcej cech. Duży dźwięk ma też dobre proporcje i detaliczność. Podobnie jak w testowanym obok Marantz, tak i tutaj różnica brzmienia pomiędzy odtwarzaczem CD i odtwarzaczem plików była wyraźna, jednak nie powodowała zmartwienia.



Burr Brown PCM9211 to selektor cyfrowych wejść, stosowany przez Denona także w drogim odtwarzaczu DCD-2020AE.

To dźwięk oparty na „niższym środku”. Gitary akustyczne mają przez to trochę obniżone (w tonacji) brzmienie, co niemal zawsze, tak i teraz, wychodzi na dobre – i to niezależnie od jakości realizacji. Bas, chociaż wcale nie bardzo niski, miał wystarczającą energię i był dobrze zintegrowany. Przy ostrzejszej muzyce wychodziła trochę na jaw skłonność systemu do lekkiego przeciągania, dynamiczne wejścia miały zaokrąglony atak, ale tempo było utrzymane bez problemu.

Odtwarzacz plików brzmi jaśniej, ma bardziej podkreślony zakres „górnego środka”; sybilanty brzmiały mocniej niż przy CD, ale jeszcze niekłopotliwie. Ten dźwięk był bliżej, bardziej żywy i – przynajmniej subiektywnie – bardziej dynamiczny, również w zakresie średniego basu. Można się było o tym przekonać słuchając radia internetowego – te same stacje z FM-u grały bardziej miękko i gładko. Przejście z 16 bitów na 24 nie było przełomem, poprawiała się głębia sceny i dźwięk był bardziej delikatny, ale nie ma o co kruszyć kopii.

Denon RCD-8N, mimo że bardziej „łaftajlowy” niż bliźniaczy Marantz M-CR610,

CEOL RCD-8N

CENA: 1995 ZŁ

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION
www.horn.pl

WYKONANIE

Nowoczesna sekcja cyfrowa, niezły transport, a przede wszystkim umiejętne zintegrowanie. Ładny projekt plastyczny i świetny wyświetlacz.

FUNKCJONALNOŚĆ

To system, który robi wszystko, czego można się spodziewać od urządzeń tego typu. Na dodatek jest port dokujący dla iPod/iPhone'a.

PARAMETRY

Wysoka moc przy 4 omach; niestety, również poziom szumów i zniekształceń dość wysoki.

BRZMIENIE

Ocieplone, ale dobrze zrównoważone, i z satysfakcjonującą rozdzielczością – naturalne, bezpieczne oraz uniwersalne.

ma brzmienie dobrze wyważone, a przy tym dynamiczne. Muzyka podawana jest zwykle w przyjazny, w jakimś sensie pogłębiony sposób. Mimo niskiej ceny Ceola, warto postarać się o dobre głośniki, bo usłyszymy różnicę. Na dodatek wyjście słuchawkowe spisuje się bardzo dobrze.